

Koncepcja wolności Johna Stuarta Milla

Liberalizm będący niezwykle bogatą tradycją intelektualną właściwą światu zachodniemu¹, tworzy szeroki nurt oryginalnych koncepcji o społeczeństwie, państwie, prawie. W literaturze nie ma jednak zgodności, czy tradycja liberalna posiada jednolity i spójny katalog założeń. Za Johnem Grayem przyjmują jednak, że takim elementem scalającym, a jednocześnie rozróżniającym liberalizm od innych nurtów, jest spójna koncepcja człowieka i społeczeństwa, osadzona na dających się skonkretyzować przesłankach. Jednym z jej filarów jest z pewnością silne akcentowanie kwestii wolności².

W niniejszym artykule chciałbym zarysować koncepcję wolności Johna Stuarta Milla.

Dominująca opinia sytuuje go w gronie klasyków myśli liberalnej³; nazywany jest również reprezentantem ostatniego pokolenia wielkich teoretyków liberalizmu⁴. Jednakże nie brak w tym obszarze opinii zgoła innych. Ludwik von Mises na przykład twierdził, że „John Stuart Mill jest miernym naśladowcą przedstawicieli klasycznego liberalizmu i, szczególnie w późniejszych latach swego życia, pod wpływem żony, pełen kiepskich kompromisów. Powoli przesuwają się ku socjalizmowi i zapoczątkował bezmyślne, nierozważne pomieszanie liberalnych i socjalistycznych ideałów, które doprowadziły do zamierania angielskiego liberalizmu (...)”⁵.

Wolność znajduje się w centrum myśli Johna Stuarta Milla; określana jest wręcz jego obsesją⁶. Szczególnego znaczenia wolności u Milla dowodzą słowa, jakie w jednym z listów skierował do Harriet Taylor. Wyjaśniając potrzebę wydania dzieła *O wolności*, pisał: „(...) pomyślałem, że w chwili obecnej najlepiej byłoby napisać i opublikować tom dotyczący Wolności. Tak wiele spraw można byłoby w nim zawrzeć; nie znajduję też niczego, co wydawałoby się bardziej potrzebne – a potrzeba ta ciągle wzrasta, ponieważ opinia publiczna zmierza w kierunku coraz większego naruszenia wolności, dodatkowo prawie wszystkie projekty dzisiejszych reformatorów społecznych

¹ Por. W. Marciszewski, *Cywilizacja liberalna a świat zachodni* [w:] „Przegląd Filozoficzny”, 2001, nr 3.

² Por. J. Gray, *Liberalizm*, Kraków 1994, s. 8–9.

³ Por. M. Małek, *Liberalizm etyczny Johna Stuarta Milla. Współczesne ujęcie u Johna Graya i Petera Singera*, Wrocław 2010, s. 76.

⁴ Por. H. Olszewski, M. Zmierzczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 229.

⁵ L. von Mises, *Liberalism. In the classical tradition*, s. 218 [on-line] www.mises.org/books/liberalism.pdf

⁶ Por. M. Małek, *op. cit.*, s. 32.

w rzeczywistości są dla wolności zabójcze”⁷. Celem szkicu *O wolności*, jak sam przyznawał autor, było sformułowanie naczelnej zasady w płaszczyźnie relacji jednostka – społeczeństwo. John Stuart Mill ujął ją następująco: „(...) jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, że jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innym”⁸.

Paweł Śpiewak argumentuje – jak twierdzi na przekór dominującej opinii o poglądach Milla – za interpretacją sytuującą jego myśl o wolności w kręgu republikańskim. Tym samym John Stuart w tym obszarze byłby blisko poglądów Montesquieu czy Tocqueville’a⁹. Myśl tę podziela George W. Carey, opisując swoją intelektualną ścieżkę do tej mniej popularnej interpretacji twórczości Milla¹⁰. Wiktoriański myśliciel ma stać w opozycji wobec tego aspektu tradycji liberalnej, który ustanawiał każdego człowieka najlepszym sędzią swoich spraw. „Prostacy”, jak pisze Paweł Śpiewak w komentarzu do koncepcji Milla, nie potrafią bowiem właściwie kierować swoim postępowaniem, a co gorsza – brakuje im elementarnego poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne. Tym samym doktryna *laissez-faire* nie jest właściwym rozwiązaniem z punktu widzenia rozwoju społecznego¹¹.

W świetle tej interpretacji, wolność u Milla nie da się sprowadzić w prosty sposób do jej aspektu negatywnego. Musi być ona aktywnie wypełniona republikańskimi postawami i wartościami, przede wszystkim cnotą i odpowiedzialnością. To miał być powód zasadniczej opozycji wobec myśli ojca, Jamesa Milla i Jeremiego Benthama, którzy z horyzontu determinantów ludzkiego postępowania wykreślili kwestię sumienia czy zwykłego poczucia obowiązku. Wolność w ujęciu Milla może być osiągnięta poprzez wykształcenie „wewnętrznej kultury indywidualności”, która swoje działanie koncentruje na szczęściu innych ludzi i dobru społecznym. W konsekwencji, wolność u Milla nie da się w tej interpretacji zredukować do kwestii gwarancji ludzkiej prywatności¹².

W podobnym duchu, choć nie aż tak zdecydowanie jak Paweł Śpiewak, pisze również Monika Małek. Posiłkując się opinią Johna Graya twierdzi, że wolność u Milla

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 25.

⁹ Por. P. Śpiewak, *John Stuart Mill – cnota i liberalizm* [w:] J. S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1999, s. 9.

¹⁰ Por. G. W. Carey, *The authoritarian secularism of John Stuart Mill* [on-line] <http://www.thefreelibrary.com/>

¹¹ Por. P. Śpiewak, *op. cit.*, s. 4.

¹² Por. *ibidem*, s. 5–6.

jest ściśle związana z arystotelesowskim ujęciem cnót. Autorka cytuje Milla, który stwierdza, że „słuszne jest powiedzenie, że tylko człowiek umocniony w enocie jest całkowicie wolny”, a także mówi o „przeważającej miłości tego, co słuszne, o której najlepsi moralisci i teologowie twierdzą, iż konstytuuje prawdziwą definicję wolności”¹³.

Wskazówki ku takiej wykładni kwestii wolności daje sam Mill. W dziele *O wolności* pisze, że: „zrozumielibyśmy bardzo źle tę doktrynę, gdybyśmy przypuszczali, że jest ona wyrazem samolubnej obojętności, która utrzymuje, że człowieka nie powinno obchodzić postępowanie jego bliźniego i że wolno mu się troszczyć o ich dobro tylko wtedy, gdy to jest w jego własnym interesie. Potrzeba nam nie mniej, lecz znacznie więcej bezinteresownej działalności dla dobra innych”¹⁴. Wydaje się również, że Mill krytykował moralność chrześcijańską właśnie z tego powodu, że – w jego opinii – za mało jest w niej republikańskiej wolności, a za dużo egoizmu. Stwierdzał, że „(...) [moralność chrześcijańska] nadaje etyce ludzkiej charakter zasadniczo egoistyczny, ponieważ odziera poczucie obowiązku poszczególnego człowieka od interesów jego bliźnich, poza wypadkami, w których daje mu interesowną pobudkę do ich uwzględnienia (...) czysto chrześcijańska etyka zaledwie wymienia lub uznaje ten doniosły obowiązek [wobec państwa]”¹⁵. John Stuart Mill wyraźnie podkreślał, że z faktu życia w społeczeństwie rodzą się po stronie jednostki konkretne obowiązki. Wskazuje, że społeczeństwu należy odplacić się poprzez przestrzeganie prawa, pracę i ponoszenie ofiary na rzecz jego obrony. Co więcej, społeczeństwo może egzekwować wywiązywanie się z tych obowiązków¹⁶. Mill twierdził również, że z uwagi na kontekst społeczny niektóre zachowania jednostki, które *prima facie* pozostają w sferze jej prywatności, powinny być karane. Dlatego samo pijaństwo nie jest zabronione, ale stan nietrzeźwości u policjanta, czy żołnierza na służbie słusznie rodzi po jego stronie odpowiedzialność¹⁷. W podobny sposób argumentuje za ograniczeniem wolności opinii. Pisze, że „nawet opinie tracą swoje przywileje, gdy są wyrażane w takich okolicznościach, że stają się zachętą do szkodliwego czynu”. I dalej podaje przykład: „opinia, że handlarze zbożem oglądają biedaków lub że własność prywatna jest kradzieżą, nie powinna być szykanowana, gdy jest tylko ogłaszana drukiem, lecz może zasługiwać na karę, gdy się ją wypowiada ustnie wobec

¹³ Por. M. Małek, *op. cit.*, s. 50–51.

¹⁴ J. S. Mill, *op. cit.*, s. 92.

¹⁵ *Ibidem*, s. 65–66.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 27 i 91.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 98.

podnieconego tłumu zgromadzonego przed domem handlarza zbożem lub gdy ktoś rozrzuca ją wśród tego tłumu w postaci odezwy¹⁸.

W podobnym duchu pisał również John Stuart Mill w swoim dziele „O rządzie reprezentacyjnym. Przekonywał, że niezbędnym czynnikiem dobrego rządu jest umiłowanie cnoty i inteligencji w społeczeństwie, a jego celem – rozwój tych przymiotów, jako właściwe wypełnienie sfery wolności¹⁹.

Wobec takiego ujęcia kwestii wolności, która – mówiąc metaforycznie – więcej wymaga, niż oferuje, zasadne jest pytanie, gdzie odnajduje się millowska koncepcja wolności w przestrzeni między elitaryzmem, a egalitaryzmem. Myśliciel proponuje ujęcie wolności jako wyzwania, zachęty do samorozwoju i samodoskonalenia. Tym samym doniosłość wolności nie sprowadza się jedynie do obszaru nieingerencji z zewnątrz. Wolność prawdziwa, jak zdaje się powiadać Mill w interpretacji Pawła Śpiewaka, wymaga kultury wolności. Polski badacz przywołuje słowa Johna Stuarta „życie staje się pełniejsze, gdy jest więcej żywotności w jednostkach”, a także „człowiek energiczny może zawsze zrobić więcej dobrego, niż gnuśny i apatyczny”. Paweł Śpiewak konkluduje, że „wolność [u Milla] jest samodoskonaleniem się w cnotie i samokontroli²⁰.

Ważnym aspektem takiej interpretacji wolności u Milla jest postawa aktywna i prorozwojowa, która miałyby wyrażać się w szeregu obowiązków wobec własnej osoby (rozwój intelektualny i moralny) i społeczeństwa (podejmowanie działań *pro publico bono*). Mill ten aspekt swojej koncepcji ujął w syntetycznej formule *self-improvement*, (samorozwój, samodoskonalenie). W tym kontekście uzasadnione są argumenty sytuujące koncepcję wolności Milla blisko idei elitaryzmu, ponieważ oczywiste jest, że wolność w takim ujęciu nie byłaby propozycją dla każdego²¹.

Zwraca się również uwagę na fascynację Milla romantyczną filozofią niemiecką. Znamienne jest, że mottem swojego dzieła *O wolności* uczynił cytat z Wilhelma von Humboldta: „wielką zasadą przewodnią, do udowodnienia której wszystkie argumenty podane na tych kartach bezpośrednio zmierzają, jest absolutne i istotne znaczenie rozwoju ludzkiego w całym bogactwie jego różnorodności²². Skoro priorytetem jest rozwój ludzki, to adresem koncepcji wolności Milla jest przede wszystkim elita katalizująca ów rozwój. Paweł Śpiewak podsumował swoją interpretację następująco: „ten typ rozwoju możliwy jest jedynie pośród najlepszych. I to oni są wolności posłańcami i wykonawcami. Esej *O wolności* okazuje się obroną elit przed prymitywizmem i głupotą

¹⁸ *Ibidem*, s. 71.

¹⁹ Por. J. S. Mill, *O rządzie reprezentacyjnym*, Kraków 1866, s. 26–28.

²⁰ Por. J. S. Mill, *O wolności*, *op. cit.*, s. 11.

²¹ Por. M. Małek, *op. cit.*, s. 74.

²² J. S. Mill, *op. cit.*, s. 15.

większości i to obroną nie tyle przeciw niej samej, ale dla dobra większości. Wolność bowiem, którą mogą docenić i zrealizować jedynie duchy energiczne, jest źródłem wszelkich wartości, postępu, cywilizacyjnego rozwoju”²³. Koncepcja wolności Milla i pośrednio cały liberalizm wiktoriańskiego myśliciela, okazuje się zatem propozycją dla nielicznych, „cywilizowanych” społeczeństw. John Stuart Mill wykluczył spośród nich ludy „barbarzyńskie” i „niedojrzałe”, dla których – jego zdaniem – koncepcja wolności jest bezużyteczna²⁴.

W eseju zatytułowanym *Civilization* Mill przekonuje, że ludy cywilizowane to te, w których rozwiązania społeczne dotyczące ochrony osób i własności są wystarczająco doskonałe dla zapewnienia pokoju. Do grona „cywilizowanych” krajów zalicza konsekwentnie jedynie „nowoczesną Europę”, a w szczególności Wielką Brytanię, gdzie owe symptomy „cywilizacji” występują „w stopniu bardziej wybitnym”²⁵. Zdanie to potwierdza w swoim traktacie *O wolności*. Mill pisze, że „zbyteczną rzeczą jest może mówić, że ta doktryna może się stosować tylko do ludzi dojrzałych. Nie mówimy o dzieciach lub młodzieży poniżej wieku, w którym prawo uznaje mężczyzn i kobiety za pełnoletnich”²⁶. W dalszym fragmencie jednak, w relacji do „zacofanych społeczeństw” i „barbarzyńców”, myśliciel usprawiedliwia rządy despotyczne, o ile mają one za cel polepszenie losu poddanych. John Stuart Mill powiada, że wolność pojawia się dopiero z chwilą nabycia zdolności do przeprowadzania reform w wyniku dyskusji równych ludzi²⁷. Z drugiej jednak strony wydaje się, że odmawiając wolności ludziom niezdolnym do samorozwoju, Mill zamyka ich w zasadzie na możliwość jego dokonania. Sam bowiem przyznaje, że „(...) wolność jest jedynym niezawodnym i stałym źródłem reform, ponieważ dzięki niej każda jednostka może się stać niezależnym ogniskiem postępu”²⁸. Trudno nie dostrzec tu pewnej sprzeczności, wobec której człowiekowi – uznanemu za niegodnego, niedojrzałego lub barbarzyńcę – pozostaje jedynie poddać się władzy despotycznego rządu, kierującego zacofane społeczeństwo ku rozwojowi. Podobnie pisał w dziele *O rządzie reprezentacyjnym*, gdzie argumentował, że właściwy rząd dla ludu barbarzyńskiego to taki, który jest zdolny do wymuszenia wobec siebie posłuszeństwa, w tym przymusu pracy²⁹.

²³ *Ibidem*, s. 12.

²⁴ Por. M. Małek, *op. cit.*, s. 75.

²⁵ Por. J. S. Mill, *Civilization*, s. 161 [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Volume XVIII – Essays on Politics and Society Part I [on-line] <http://oll.libertyfund.org/>

²⁶ J. S. Mill, *O wolności*, *op. cit.*, s. 26.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 86.

²⁹ Por. J. S. Mill, *O rządzie reprezentacyjnym*, *op. cit.*, s. 32-33.

Konsekwencją takiej treści koncepcji wolności jest to, że Mill nadaje duchowej elicie – kultywującej rozwój i wolność – szczególne przywileje. Elita może odstępować od zwyczaju, pozwolić sobie na „więcej żywotności” i objawiać swoje „silne popędy” i „silne natury”³⁰. Pisał Mill: „powiedzieć, że pragnienia i uczucia jednej osoby są silniejsze i różnorodniejsze niż drugiej, znaczy po prostu powiedzieć, że jest w niej więcej surowego materiału natury ludzkiej, a przeto może ona zapewne uczynić więcej złego, lecz niezawodnie i więcej dobrego. Silne popędy są tylko inną nazwą energii. Energia może być źle użyta, ale człowiek energiczny może zawsze zrobić więcej dobrego, niż gnuśny i apatyczny”³¹. Na kartach *O wolności* wyraźnie można wyczuć gloryfikowanie takich jednostek. Trzeba jednak pamiętać, że sam Mill już w wieku ledwie kilku lat odbierał naukę poważnych przedmiotów³², co z pewnością pozwalało mu utożsamiać się z taką duchową elitą. W eseju *Attack on Literature* bierze w obronę doniosłość wysiłku intelektualnego wielkich myślicieli. Kolejny raz mocno utożsamia ze sobą kategorie wolności, rozwoju i intelektu. Pisał: „twierdzimy, przeciwnie niż nasi współcześni, że ludzkość nie zawdzięcza ludziom wielkich umysłów (*men of highly-cultivated inttellects*) wiele na drodze postępu, ale że zawdzięcza im wszystko”³³. Z kolei w dziele *O wolności* pisał stanowczo: „podkreślam zatem z naciskiem doniosłość geniuszu i konieczność jego swobodnego rozwoju zarówno w dziedzinie myśli, jak w życiu praktycznym (...)”³⁴. Podobnie jak Tocqueville przestrzegał, że postępująca równość wynosi na piedestał mierność i rości jej prawo do panowania. Jednostka jest coraz słabsza wobec siły mas i rządów przez nie wyłonionych. John Stuart Mill kategorycznie stwierdzał, że „(...) są to [tworzący opinię publiczną] zawsze masy – to znaczy zbiorowa miernota. (...) masy nie przejmują teraz swoich opinii od dygnitarzy kościoła lub państwa, od ludzi uchodzących za przywódców lub z książek. Myślą za nich podobni im ludzie, którzy zwracają się do nich lub przemawiają w ich imieniu pod wrażeniem chwili za pośrednictwem gazet. (...) rząd miernoty jest miernym rządem. Żaden rząd utworzony przez demokrację lub liczną arystokrację nie wznosił się nigdy ani wzniesić się nie mógł ponad mierność (...)”³⁵. I ponownie wskazywał, że właściwą odpowiedzią na zagrożenie ze strony bezmyślnych mas jest postawa „outsiderów”, ekscentryków, kultywujących indywidualność i wolność. Obowiązkiem takich jednostek, powiada Mill, jest podążanie w zgodzie za

³⁰ Por. P. Śpiewak, *op. cit.*, s. 12.

³¹ J. S. Mill, *O wolności*, *op. cit.*, s. 75.

³² Por. M. Małek, *op. cit.*, s. 13–14.

³³ J. S. Mill, *Attack on Literature*, s. 410 [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Volume XXII – Newspapers Writings December 1822 – July 1832 Part I [on-line] <http://oll.libertyfund.org/>

³⁴ J. S. Mill, *op. cit.*, s. 81.

³⁵ *Ibidem*, s. 82.

swoim intelektem, nawet kosztem społecznego ostracyzmu³⁶. Porównuje się nawet myśl Milla, że geniusze są „solą ziemi”, ze stwierdzeniem Nietzschego: „nadczołowiek jest treścią ziemi”³⁷.

Nie brak jednak i głosu przeciwnego, który podważa doszukiwanie się akcentów elitaryzmu w koncepcji wolności Milla. Kelvin O'Rourke, przytacza słowa myśliciela z listu, w którym stwierdza: „musimy być zadowoleni z utrzymywania świętego ognia w umysłach nielicznych, gdy nie możemy zrobić więcej, ale pojęcie intelektualnej arystokracji oświeconych, podczas gdy reszta świata pozostaje w ciemnościach, nie wypełnia żadnej z moich aspiracji. A efekt, o jaki mi chodzi w książce [*O wolności*] jest czymś odwrotnym – uczynić prawdę dostępną dla o wielu więcej poprzez uczynienie ich umysłów bardziej otwartymi”³⁸. Sam Mill również wyraźnie wskazał, że nie popiera „(...) czci dla bohaterów, która okłaskuje silnego i genialnego człowieka, gdy zagarnia on siłą władzę nad światem i każe ludziom wbrew ich własnej woli spełniać jego rozkazy. Bohaterowi wolno żądać tylko prawa do wskazywania drogi. Zmuszanie innych do wejścia na tę drogę nie tylko jest sprzeczne ze swobodą i rozwojem innych ludzi, ale także demoralizuje samego silnego człowieka”³⁹.

Swobodny rozwój indywidualności i wolność postępowania w zakresie wyboru stylu życia są charakterystycznym rysem liberalizmu Johna Stuarta Milla. Pisał, że „ten, kto sam swój plan układa, rozwija wszystkie swoje zdolności. Musi on obserwować, by widzieć, rozumować i sądzić, by przewidywać, działać, by zebrać materiały potrzebne do decyzji, rozróżniać, by móc decydować, a gdy się zdecydował, zachować stałość i panowanie nad sobą, by trzymać się przemyślanej decyzji. A im częściej kieruje się w swoim postępowaniu własnym sądem i uczuciami, tym więcej tych zalet potrzebuje i silniej je rozwija”⁴⁰.

Znamienne jest, że cały tytuł rozdziału III *O wolności* Milla to: „o indywidualności jako jednym z elementów dobrobytu” (w oryginale użyto słowa *well-being*, co można również rozumieć jako „powodzenie”, „pomyślność”, „dobre samopoczucie”, „szczęście”)⁴¹. Myśliciel argumentuje – w zgodzie ze swoją naczelną zasadą – że wolność jednostki w tym aspekcie powinna być ograniczona tylko w takim zakresie, by nie sprza-

³⁶ Por. *ibidem*, s. 49.

³⁷ Por. R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill*, Warszawa 1979, s. 97.

³⁸ M. Małek, *op. cit.*, s. 27.

³⁹ J. S. Mill, *op. cit.*, s. 82.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 74.

⁴¹ J. S. Mill, *On Liberty*, s. 265 [w:] *The Collected Works of John Stuart Mill*, Volume XVIII – Essays on Politics and Society Part I [on-line] <http://oll.libertyfund.org/>

wiać przykrości innym ludziom⁴². Powiada, że swobodny rozwój indywidualności w sposób fundamentalny i prakseologiczny łączy się z rozwojem cywilizacyjnym, wykształceniem, wychowaniem i kulturą, a także, że jest niezbędnym ich warunkiem. Zarzuca jednocześnie większości społeczeństwa, zamkniętej w skostniałych schematach, że nie docenia i – co gorsza – często nie akceptuje wolności w kreacji własnej indywidualności⁴³. Wiktoriański liberał mocno podkreśla, że właściwą odpowiedzią na tendencję ujednociania społeczeństwa i narzucania przeciętności jednostce jest bardziej zdecydowana ekscentryczność tejże. Propozycja ta kierowana jest już nie tylko do duchowej elity, ale do każdej osoby, zachowującej pewne minimum zdrowego rozsądku i doświadczenia⁴⁴.

Skoro indywidualność i ekscentryczność są nośnikami wolności, warunkującej rozwój, to despotyzm zwyczaju jest jej poważnym zagrożeniem. Od zwykłego zwyczaju ma się różnić tym, że nie pozostawia miejsca dla wolności i postępu. W rezultacie powoduje cementowanie, obumieranie społeczeństw, czyli utratę wolności. Chwilą wejścia na drogę takiej kłęski jest zatracenie indywidualności. Mill przewidywał również, że w przypadku narodów europejskich, groźba utraty wolności poprzez despotyzm zwyczaju nie przybierze formy zastoju. Jego niebezpieczeństwo ma polegać na tym, że nie hamując zmian, będzie czuwał, by zmiany dotyczyły wszystkich, bez prawa do wyłamującej się odrębności⁴⁵.

Wskazuje się również, że koncepcja wolności Milla stanowi etap pewnej ewolucji całego nurtu liberalizmu, w którym dostrzeżono, że nie wystarczy zlikwidować tyranii władców konstytucyjnych, ani też ograniczyć arbitralności władzy – co postulował Montesquieu – poprzez system norm prawnych. John Stuart Mill wyraźnie wskazywał, że istota wolności w jej społeczno-politycznym aspekcie nie jest problemem sfery prawnej⁴⁶. I dlatego pisał, że „(...) ochrona przed tyranią urzędnika nie wystarcza; potrzebna jest także ochrona przed tyranią panującej opinii i nastroju; przed skłonnością społeczeństwa do narzucania za pomocą innych środków niż kary prawne swoich własnych idei i praktyk jako reguł postępowania tym, którzy się z nimi nie godzą; (...) Istnieje granica uprawnionego naruszania niezależności jednostki przez opinię ogółu i znalezienie tej granicy oraz utrzymanie jej wbrew wszelkim zakusom jest równie koniecznych warunkiem należytego układu stosunków ludzkich, co ochrona przed politycznym de-

⁴² Por. J. S. Mill, *op. cit.*, s. 71.

⁴³ Por. *ibidem*, s. 72.

⁴⁴ Por. J. S. Mill, *op. cit.*, s. 83.

⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 86 – 87.

⁴⁶ Por. R. Ludwikowski, J. Woleński, *op. cit.*, s. 99.

spotyzmem⁴⁷. Myśliciel wymieniał konkretne dziedziny ludzkiej wolności, podając, poza wymienioną już – a charakterystyczną dla Milla – wolnością wyboru stylu życia, m. in. wolność sumienia, myśli (i pokrewne jej wolności słowa i druku⁴⁸), opinii, a także wolność zrzeszania się – w granicach przewidzianych przez zasadę ogólną⁴⁹.

John Stuart Mill szczegółowo wyjaśniał znaczenie każdego z przejawów wolności. W stosunku do wolności opinii, która – jego zdaniem – jest niezbędna dla duchowego szczęścia ludzkości, opowiadał się za stworzeniem warunków do nieskrępowanej wymiany myśli na wzór akademickiej dyskusji. Mill stwierdzał, że odrzucanie z góry jakieś hipotezy jest w istocie założeniem o własnej nieomyślności, którego nie można racjonalnie wytłumaczyć; opinie błędne – jak uważał – mogą zawierać pewien okruszek prawdy, bądź też wskazywać na nowe obszary refleksji. Ponadto, ograniczanie możliwości krytyki miałyby zamykać na rozwój, czyli skazywać na powolne obumieranie⁵⁰. Możliwość krytyki danego twierdzenia usprawiedliwia posługiwanie się nim jako prawdziwym. Do obowiązków zarówno rządu, jak i jednostek należy, pisze Mill, wytwarzanie opinii z jak najwyższym aktem staranności⁵¹. „Zgubna dążność ludzkości do porzucania myśli o rzeczach, które już nie podlegają wątpliwości, jest przyczyną połowy ich błędów⁵², czytamy w dziele *O wolności*. Czy w tej koncepcji jest zatem miejsce dla autorytetów? Czy takie zaufanie wpisuje się w millowskie rozumienie wolności? Jerzy Szacki nie ma wątpliwości, choć jego opinia wydaje się nieco przesadzona: „Wyobraża sobie [Mill] przyszłe społeczeństwo na podobieństwo wielkiej sesji naukowej, której uczestnicy kierują się wyłącznie względami na merytoryczną wartość argumentów. Chce z życia społecznego wyeliminować wszelki autorytet. Każdy człowiek ma kierować się wyłącznie swoim własnym rozumem i swoimi własnymi skłonnościami. Taka jest utopia Milla⁵³. Bardziej trafna wydaje się myśl, że Mill zalecał oparcie się na swoich osądach aż do momentu, w którym nie będą one mogły dać satysfakcjonującej odpowiedzi. Wtedy rozsądne jest zdanie się na zdanie eksperckie. Mill wskazuje jedynie, że w ówczesnych mu czasach miano autorytetu często przysługuje niewłaściwym osobom⁵⁴.

W kontekście wolności myśli i słowa u Milla wskazuje się, że myśliciel w istocie zawarł w nich całe spektrum zachowań właściwych rzeczywistości społeczno-politycz-

⁴⁷ J. S. Mill, *op. cit.*, s. 20–21.

⁴⁸ Por. *ibidem*, s. 30.

⁴⁹ Por. *ibidem*, s. 28.

⁵⁰ Por. *ibidem*, s. 68.

⁵¹ Por. *ibidem*, s. 34.

⁵² *Ibidem*, s. 59.

⁵³ M. Małek, *op. cit.*, s. 26.

⁵⁴ Por. *ibidem*, s. 28–29.

nej. W tym obszarze umieścił m. in. wolność wyrażania poglądów politycznych, badań naukowych, przekonań i wyboru światopoglądu. W kontekście wolności myśli i słowa wiktoriański liberał wyrażał przekonanie, że nie ma do niej zastosowania zasada większości, obecna w procedurach demokratycznych. Ani rząd, ani społeczeństwo nie ma prawa tłumić głosu kontestującego dominujące poglądy⁵⁵. Brak swobody w wyrażaniu swojego zdania wpływa negatywnie na intelektualną, a przez to i moralną kondycję człowieka. Kolejny raz Mill daje wyraz ścisłej zależności między tymi dwiema sferami⁵⁶.

Choć słusznie podkreśla się, że John Stuart Mill nie był przede wszystkim ekonomistą, to jednak analiza jego poglądów dotyczących wolności nie może obejść się bez dzieła „Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej”, wydanego po raz pierwszy w roku 1848. Kontekst historyczny, a mianowicie fakt ukazania się w tym samym okresie Manifestu Komunistycznego i Wiosny Ludów, jest w tym przypadku nadzwyczaj istotny⁵⁷. W tym obszarze szczególnie mocno odznacza się możliwy konflikt wolności, której mocnym akcentem u liberałów była zawsze wolność gospodarcza na fundamencie własności i leseferyzmu, i równości, łączonej w czasach Milla z postulatami komunistów. Podkreśla się jednak, że pomimo pewnych zastrzeżeń i modyfikacji systemu „klasycznego”, wiktoriański liberał pozostał w kręgu umiarkowanego leseferyzmu, który akceptował jedynie incydentalną i subsydiarną aktywność państwa w sferze gospodarczej⁵⁸. W „Zasadach...” pisał: „(...) przedstawiciele szkoły nazywanej szkołą *laisser-faire* próbując określić dokładny zakres działania rządu, zwykle zamykają go w granicach ochrony osoby i własności przed siłą i oszustwem, którego to określenia oni ani nikt inny nie może konsekwentnie przestrzegać, ponieważ wyklucza ono, jak to wykazano, niektóre najnieodzowniejsze i jednomyślnie uznawane obowiązki rządu”⁵⁹. Kolejno zatem argumentował za systemem publicznej oświaty z możliwością przymusu edukacji na elementarnym poziomie, sprawowaniem opieki nad osobami niesamodzielnymi i zwierzętami, a także zinstytucjonalizowaniem pomocy społecznej i państwową mediacją między skonfliktowanymi stronami. John Stuart Mill uzasadniał również kompetencję państwa w obszarach użyteczności publicznej, nieren-townych z punktu widzenia prywatnej działalności gospodarczej. Powyższe nie wyklu-

⁵⁵ Por. *ibidem*, s. 44–45.

⁵⁶ Por. J. S. Mill, *op. cit.*, s. 71.

⁵⁷ Por. Z. Sadowski, *Słowo wstępne do wydania polskiego*, s. X i VI [w:] J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, tom pierwszy, Warszawa 1965.

⁵⁸ Por. R. Ludwikowski, J. Woleński, *dz. cyt.*, s. 110.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 104.

czało jednak myśliciela z grona zwolenników – tradycyjnego dla liberałów – państwa minimum⁶⁰.

Podsumowując, koncepcja wolności Johna Stuarta Milla wyrastała z fundamentalnych założeń liberalizmu. Jednocześnie nurt ten ubogaciła o treści związane z jeszcze silniejszym akcentowaniem doniosłości indywidualizmu. Millowska koncepcja jest o tyle ciekawa, że wolność, choć niewątpliwie niezmiennie fundamentalna, nie jest wartością autonomiczną. John Stuart Mill, tworząc swoją koncepcję, zachęcał jednostki do rozwijania sfery wolności aktywnej, społecznie zaangażowanej, stawiającej śmiało cele. I w tym sensie koncepcja wolności Milla pozostaje wciąż inspirująca.

⁶⁰ Por. *ibidem*, s. 105–106.

